Redakcya i Administracya: Lwów, ul. Sykstuska l. 19-21. Adres dla tel.: Sera—Lwów.

GAZETA PORANNA

Telefon Redakcyi nr. 153. Telefon Administracyi nr. 1201.

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 6-tej rano i o godzinie 6-tej wieczorem („Gazeta Wieczorna").

Ceny prenumeraty: Abonament miesięczny we Lwowie za oba wydania gazety 2 korony.

Za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 haierzy.

Z przesyłką pocztową w kraju i monarchii:

miesięcznie	2 K 50 h.	z dwukrotną	3 K — h.
kwartalnie	7 „ 50 „	wysyłką	9 „ — „
rocznie	30 „ — „	pocztową	36 „ — „

W Niemczech miesięcznie . . . . . 4 K — h.
W innych państwach Zw. p. miesięcznie 5 „ — „

Ceny ogłoszeń: Za wiersz jednoszpaltowy petitowy lub jego miejsce 24 hal. **Nadesłane** za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 hal. **Po kronice** wiersz 2 kor. **Nekrologia** za wiersz petitowy 60 hal. — **Drobne ogłoszenia** po 6 hal. za wyraz, wyrazy **tłustemi czcionkami** liczą się podwójnie. — Numer pojedynczy we Lwowie 4 hal., na prowincyi 6 hal.

Nr. 260. Lwów, wtorek 5. września 1911. Rok 1.

Sprawy wewnętrzne.

Torowanie drogi ugodzie.

Ischl. (Tel. wł.) Przybył tu członek Izby panów Chlumecky w celu odwiedzenia ks. Thuna i miał z nim dłuższą rozmowę w sprawach politycznych.

Ischl. (TBK.) Namiestnik ks. Thun z rodziną wczoraj przedpoł. odjechał automobilem do Salzburga.

Praga. (Tel. wł.) Namiestnik ks. Thun powraca w czwartek wieczorem do Pragi, a 11 b. m. rozpocznie konferencye w sprawie podjęcia pertraktacyi ugodowych. W gmachu sejmowym poczyniono już przygotowania do sesyi sejmowej i odnowiono między innemi klatki schodowe i kurytarze. Także poszczególne sale komisyjne zrekonstruowano. Z początkiem przyszłego tygodnia zjadą kierujący członkowie wszystkich stronnictw krajowych do Pragi, tak, że konferencye namiestnika z miarodajnemi osobistościami będą się mogły rozpocząć. Termin przybycia br. Gautscha do Pragi jeszcze nie został ustalony, zdaje się jednakowoż, że br. Gautsch przybędzie tu wkrótce po powrocie z Budapesztu.

Br. Gautsch w stolicy Węgier.

Budapeszt. (TBK.) Prezydent gabinetu br. Gautsch przybył tu wczoraj o godzinie 6 m. 40 wieczorem. Dziś rano złoży wizytę prezydentowi gabinetu hr. Khuen-Hedervaremu i innym członkom rządu węgierskiego.

Rozpaczliwa walka z drożyzną.

Wiedeń. (TBK.) „Sozialdem. Corr." donosi: Prezydym klubu niemieckich posłów socyalno-demokratycznych wystosowało do prezydenta Izby poselskiej pismo, w którem wskazując na panujące wśród ludności rozgoryczenie z powodu zerwania między rządem austryackim a węgierskim rokowań w sprawie przywozu mięsa i z powodu wzmagającej się ogólnej drożyzny, proszą, by następne posiedzenie Izby poselskiej zwołał już w najbliższych dniach.

Wiedeń. (Tel. własny) Odbyła się tu konferencya organizacyi kolejarzy, w której wzięło udział kilku posłów socyalistycznych. Przedmiotem dyskusyi była kwestya drożyźniana, przyczem kilku mowców podniosło, że gdyby nie miała zajść zmiana w stosunkach materyalnych kolejarzy, to będzie musiało przyjść w Austryi do ogólnego biernego oporu albo do strajku kolejarzy.

Wczoraj wieczorem odbyło się w sprawie tej wielkie publiczne zgromadzenie kolejarzy, na którem referował poseł do Rady państwa Józef Tomschik.

Berno morawskie. (TBK.) Wczoraj odbyły się dwa zgromadzenia w sprawie ogólnej drożyzny.

Z Węgier.

Juliusz Justh o sytuacyi.

Koloszwar. (TBK.). Poseł Juliusz Justh przemawiał wczoraj na zgromadzeniu, na którem specyalnie była silnie reprezentowana klasa robotnicza. Justh oświadczył, że rozwikłanie obecnej sytuacyi może nastąpić tylko przez powrót do stanowiska, które jest także stanowiskiem korony, że przedewszystkiem należy przeprowadzić reformę ustawy wyborczej, a dopiero nowa Izba, wybrana już na podstawie nowego prawa wyborczego, może przystąpić do załatwienia reformy wojskowej. Mowca wątpi, aby teraźniejszy parlament kuryalny mógł pracować ku wzmocnieniu interesów madyarskich.

Hr. Tisza daje upust temperamentowi.

Nagy Szalonda (TBK.). Koloman Tisza przemawiał wczoraj tu przed wyborcami i oświadczył, że obstrukcya nie może osiągnąć najmniejszego sukcesu. Mowca nie jest przyjacielem stosowania ostrych środków, ale gdyby nadeszła konieczna chwila, to nie zawachałby się przed użyciem przeciw obstrukcyi środków jak najostrzejszych, aby przywrócić prawa większości.

Beczka Danaid.

Budapeszt (TBK.). Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu, po przeprowadzeniu czterech głosowań imiennych, obrady przerwano.

Sprawy zagraniczne.

Wielkie manewry floty niemieckiej.

Kilonia. (TBK.). Cesarz Wilhelm przybył tu wczoraj rano.

Kilonia. (TBK.). Arc. Franciszek Ferdynand przybył tu wczoraj o godz. 4 m. 50 popołudniu. Na dworcu powitał go cesarz Wilhelm. Arcyksiążę przybrał mundur marynarki niemieckiej. Po przejściu przed frontem kompanii honorowej arcyksiążę odjechał wraz z cesarzem do portu i zamieszkał na jachcie „Hohenzollern". Chorągiew arcyksięcia powiewa obok chorągwi cesarza. Stojące na kotwicy w porcie okręty oddały 21 strzałów powitalnych.

Berlin. (TBK.). „Nord. Allg. Ztg." donosi, iż kanclerz Rzeszy udał się do Kilonii z okazyi zjazdu cesarza Wilhelma z arc. Franciszkiem Ferdynandem.

Wiedeń. (TBK.). „Corr. Wilhelm" donosi, że cesarz Franciszek Józef z okazyi pobytu arcyksięcia Franciszka Ferdynanda w Kilonii i udziału jego w rewii floty niemieckiej, nada wielkiemu admirałowi niemieckiemu Tirpitzowi wielką wstęgę orderu św. Stefana, admirałowi Holtzendorfowi wielką wstęgę orderu Leopolda, a admirałowi Scheerrowi wielką wstęgę orderu Franciszka Józefa. Nadto nada szereg innych odznaczeń oficerom marynarki niemieckiej.

Znacząca rewia floty francuskiej.

Tulon. (TBK.). Prezydent Fallières odbył wczoraj rewię floty wojennej. Okręty rozwinęły się na linii 15-to kilometrowej. W rewii tej wzięło udział 90 okrętów wojennych i 30.000 załogi. W towarzystwie prezydenta byli minister wojny i obaj prezydenci: Izby deputowanych i senatu.

Tulon. (TBK.). Po rewii floty odbył się bankiet, na którym prezydent Fallières gratulował marynarce, że wstąpiła na drogę, u końca której Francya, nie mając obecnie powodu do obaw, rozwinie swą akcyę w ten sposób i tak dalece stanie się silną, że bez niebezpieczeństwa niepowodzenia będzie mogła w przyszłości stawić czoło wszelkim ewentualnościom. Wzniósł kielich na cześć armii i marynarki, których duma polega na tem, by służyć narodowi, aby był silny i poważany i aby jasnym blaskiem płonął klejnot jego geniuszu.

Konferencye in infinitum.

Berlin. (Tel. wł.) Rozpoczęły się tu ponowne konferencye między ambasadorem francuskim Cambonem a sekretarzem stanu Kiderlen-Wächterem.

Tu felix (?)... Russia nube!

Petersburg (TBK.). Z okazyi zaślubin księżniczki serbskiej Heleny z w. ks. Janem

Konstantynowiczem, półurzędowa „Rossija“ pisze, że chociaż małżeństwa między członkami dynastyi straciły poprzednie znaczenie polityczne, to jednak nie da się zaprzeczyć, że i dziś jeszcze małżeństwa takie wywierają wielki wpływ na losy historyi narodów. „Rossija“ podnosi, że dziś, gdy waśnie na półwyspie bałkańskim zakończyły się, a państwa słowiańskie mogą się oddać pracy kulturalnej, naród rosyjski może być przekonany, że imię rosyjskie po wszystkie czasy będzie kochane i poważane przez cały Bałkan (?). „Rossija“ kończy swe wywody wyrazami nadziei, że nowy związek poprzez silnie i służyć będzie dodatnio idei serbskiej, której stałym obrońcą było państwo rosyjskie i monarchowie rosyjscy.

Nowy gabinet w Portugalii.

Lizbona. (TBK). Ministeryum utworzono w następującym składzie: prezydyum i sprawy wewnętrzne Joao Chagas, skarb Duarto Leite, wojna Pimenta Castro, marynarka Joao Menezes, sprawy zagr. Augusto Vasconcellos, roboty Sidonio Paes, kolonie Celestino Almeida, sprawiedliwość Leotte.

Ustawione nad granicą wojsko marynarskie wraca do Lizbony.

Ruchliwy następca kalifów.

Berlin. (TBK.) Turecki następca tronu wyjechał do Essen.

Z zaboru i caratu.

Za obrazę Maryawitów.

Warszawa. (Tel. pryw.) W kazaniach proboszcza ks. Wajsa, wygłoszonych w kościele, oraz w broszurze jego „Maryawita po śmierci u ks. Wajsa“ dopatrzono się obrazy maryawityzmu.

Sąd okręgowy skazał księdza na tydzień aresztu. Od tego wyroku prokurator odwołał się, a Izba sądowa podwyższyła karę na 4 miesiące więzienia. Skargę kasacyjną senat odrzucił i w tych dniach przysłał wyrok do wykonania.

Konflikt artysty z konsulatem niemieckim.

Warszawa. (Tel. pryw.) Niedawno doniesiono o zajściu w tutejszym konsulacie niemieckim artysty „Teatru Artystycznego“ p. Łuczaka. Do tej pory konsulat p. Łuczakowi paszportu nie wydał. W sprawie tej udał się do konsulatu dyrekter tego teatru, lecz otrzymał odpowiedź, że jeżeli p. Łuczak odwoła w pismach swoje oświadczenie, to paszport otrzyma. W mieszkaniu p. Łuczaka policya odbyła rewizyę.

P. Łuczak o paszport czyni starania w Berlinie.

Napad bandytów na pociąg.

Petersburg. (TBK.) Na stacyi Podgorenko na linii kolejowej Riazań-Ural napadnięto w pociągu pocztowym na kasyera kolejowego i zrabowano mu paczkę, zawierającą 100.000 rubli w papierach i 1.100 rubli w metalu.

Z Poznańskiego.

Zmiana prezydenta prowincyi w Poznańskiem.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. W. Journal“ donosi z Poznania, że dotychczasowy prezydent rządowy w Poznańskiem pan v. Waldow ma ustąpić — a miejsce jego ma zająć Fryderyk Ernest Szweryński (v. Schwerin). Zdaje się, że osobista ta zmiana będzie także połączona z zmianą w polityce pruskiej wobec Polaków.

Olbrzymi pożar lasów.

Gorzewo (nad Wartą). (TBK.). Pożar lasu w Königswalde i Ritzenstein zniszczył dotąd 8.000 morgów drzewostanu, dwie leśniczówki, młyn i kilka innych budynków. Szkoda wynosi przeszło 3 miliony marek. Wojsko bierze udział w akcyi ratunkowej.

Różne.

Cholera

Budapeszt (TBK.). Muzyk Karol Reisner, który zachorował wśród objawów podejrzanych o cholerę, zmarł w szpitalu zakaźnym. Badania bakteryologiczne stwierdziły cholerę.

Na jednym z holowników zachorował na cholerę sternik Riegler.

Wiedeń (TBK.). Departament sanitarny ministerstwa spraw wewnętrznych donosi, że w Dalmacyi stwierdzono nowy wypadek cholery azyatyckiej.

Studtgart (Tel. wł.). W kasarni im. Moltkego zachorowało 150 żołnierzy pułku piechoty „Cesarza Fryderyka“ wśród podejrzanych objawów. Wdrożono badania bakteryologiczne. Według kolportowanej tu, a dotychczas nie zdementowanej pogłoski, chodzi w tym wypadku o masowe zasłabnięcie na cholerę.

Konstantynopol. (TBK.) Urzędowo donoszą, że wczoraj 33 osób zasłabło na cholerę a 25 zmarło. Cholera szerzy się w Brussa, gdzie dziennie umiera około 30 osób. Rada ministrów odrzuciła ze względów budżetowych żądanie burmistrza Konstantynopola o przyznanie 100.000 f. tur. na budowę szpitali dla chorych na cholerę.

W pogoni za „Giocondą“.

Paryż. (Tel. wł.) Kelner Armand Gueneschat podtrzymuje swe twierdzenie, że zna miejsce, w którym ukryty jest obraz „Mona Liza“. Gueneschat żąda za dostarczenie obrazu wynagrodzenia w kwocie 200 tysięcy fr. i zapewnienia mu zupełnej bezkarności. Jak utrzymuje, pieniądzmi musi się podzielić z swym wspólnikiem.

Na wypadek, gdyby został uwięziony, „Mona Liza“ zostanie w przeciągu 24 godzin zniszczona. Gueneschat zastrzega się przeciwko twierdzeniu, jakoby był umysłowo chorym. Sam zgłosił się do władzy bezpieczeństwa, ponieważ skłoniły go do tego wyrzuty sumienia.

Paryż. (Tel. wł.). W związku z kradzieżą „Mony Lizy“ przyaresztowała policya w jednym z nocnych przytułków człowieka, który na temat kradzieży obrazu wyraził się w sposób budzący podejrzenia.

Wielkie pożary w stolicy Szkocyi.

Glasgow. (TBK.). W wielkim składzie przy ul. Morissona wybuchł pożar, który zniszczył cały sklep. Szkoda wynosi 100.000 funtów szterlingów.

Drugi pożar wybuchł w dzielnicy Treamgate i zniszczył wielki kompleks domów. Podczas akcyi ratunkowej czterech strażaków odniosło rany.

Jeszcze jeden pożar.

Mako (TBK.). W Mezö-Hygyes pożar zniszczył wielką fabrykę do przerobu konopi. Szkoda wynosi 250.000 kor.

Katastrofa na statku wojennym.

Amsterdam. (TBK.) Z Batawii donoszą, iż na pokładzie okrętu wojennego „Książę Henryk“, skutkiem nieszczęśliwego wypadku podczas ćwiczeń w strzelaniu, siedmiu żołnierzy zginęło, pięciu odniosło ciężkie, a siedmiu lekkie rany.

Katastrofa automobilowa.

Bukareszt. (TBK.) Automobil, prowadzony przez znanego sportsmena Leonidę, a w którym były trzy jeszcze osoby, przewrócił się w drodze do Sinaja. Leonida zabił się na miejscu, inni podróżni są ranni.

Depesze „Ekonomisty“.

Cukrowe sensacye.

Praga (Tel. wł.). Targ cukrowy miał wczoraj niezwykły przebieg. Od przedpołudnia do wieczora podniosła się cena o 2 kor., gdy na giełdzie berlińskiej i londyńskiej podwyższano depot kontraktów cukrowych o podwójną sumę.

Magdeburg (Tel. wł.) Do wprost bezprzykładnych wypadków doszło wczoraj na giełdzie cukrowej. Dzięki spekulacyi cena cukru została podwyższona o 80 fenigów na cetnarze.

Charakterystyczna substytucya.

Petersburg. (Tel. wł.). W kronsztadzkim porcie handlowym nagromadziły się wskutek spowodowanego strajkiem nieprzybycia angielskich parowców ogromne zapasy drzewa, które sprzegano po cenie niezwykle taniej. Transportem tych zapasów zajęły się okręty niemieckie.

I Belgijczycy tracą cierpliwość.

Bruksela. (TBK.) Ruch w centrach przemysłowych przybiera charakter bojkotu wszystkich produktów rolniczych przez pośredników w handlu i konsumentów. Rzeźnicy uchwalili dziś świętować. Gospodynie chcą urządzić we środę w Brukseli wielką demonstracyę. Burmistrze z okręgów przemysłowych domagają się od rządu zniesienia ceł od środków żywności.

Sprawa hr. Ronikiera.

W miarę zbliżania się terminu rozprawy w rozgłośnym procesie hr. Ronikiera pojawiają się coraz nowe fakty, świadczące o niebywale daleko idącem zainteresowaniu się tą sprawą nietylko u nas, lecz i poza granicami Polski.

Nie mówiąc już o zainteresowaniu się sprawą, ujawnionem przez publiczność warszawską, wśród której główny bohater ponurej zbrodni przez długi czas żył, zaznaczyć należy, że prasa nietylko nasza, nietylko rosyjska, lecz i zagraniczna, deleguje sprawozdawców umyślnych lub też wydaje zlecenia swym korespondentom warszawskim, pragnąc dać swoim czytelnikom jak najdokładniejszy przebieg procesu.

Dotychczas — o ile wiadomo, przyrzeczono miejsca następującym pismom: Z korespondentów zagranicznych znajdą się na sali „Daily Mail“, „Vossische Zeitung“, oraz korespondentka pism amerykańskich pani Baskerville. Specyalnych korespondentów przysłały do Warszawy następujące pisma rosyjkie „Russkoje Słowo“, „Gołos Moskwy“, „Utro Rossiji“, „Riecz“, „Birżewyja wiedomosti“, „Kijewskaja Myśl“, „Siewiero Zapadnyj Gołos“, „Prawo“, oraz wychodzące w Warszawie „Warszawskoje Słowo“. Prócz tego sprawozdania telegraficzne o przebiegu procesu przesyłać będzie do pism rosyjskich i zagranicznych peterburska „Ajencya Telegraficzna“, która ma również zapewnione miejsce w sali dla swego korespondenta.

Prasa warszawska będzie reprezentowana prawie w komplecie.

Komplet wyrokujący składać będą: wiceprezes I-go wydziału Szustow, oraz członkowie sądu: Lwowicz i Michiejew. Prawdopodobnie komplet ten będzie wzmocniony przez udział jeszcze jednego z członków sądu.

Oskarżać będzie prokurator Herszelman, ten sam, pod którego kierunkiem prowadzone było dochodzenie policyjne i śledztwo pierwiastkowe.

Uciążliwe obowiązki sekretarzów prowadzących protokoły posiedzeń sądowych, pełnić będą p. Goldman, p. o. sekretarza wydziału i Pinakiewicz, kandydat do posad sądowych.

Obrona będzie miała liczniejszych, niż podawaliśmy w swoim czasie, przedstawicieli.

Mianowicie hr. Ronikiera bronić będzie oprócz adw. przys. Makowskiego jeszcze adw. przys. Bobryszczew-Puszkin z Petersburga.

Oświadczył on, że nie będzie bronił Ronikiera na podstawie choroby umysłowej, ale będzie opierał się na brakach w śledztwie, które poszło po drodze wytkniętej przez powodów cywilnych.

Właściciela pokojów umeblowanych Zawadzkiego bronić będą adw. przys. Korwin-Piotrowski i Henryk Ettinger.

Wreszcie numerowego Siemińskiego bronić będzie adw. przys. Szterling.

Akcyę cywilną popierać będzie adw. przysięgły Franciszek Nowodworski w imieniu ojca nieszczęśliwej ofiary.

Liczby świadków ustalić ściśle jeszcze nie można, gdyż niewiadomo, którzy ze świadków, jakich pozwolono oskarżonym przedstawić do zbadania w sądzie, zgodzą się na to.

Wiemy tylko, że obrona zabiega, aby świadkowie tej kategoryi przybyli do sądu.

Wśród nazwisk świadków, którzy mogą być zbadani przez sąd, o ile stawią się, spotykamy następujące: Józef Fuks, Wincenty Chrzanowski, Wacław Łypacewicz, adw. przys.; Tadeusz Kossak, adw. przys.; Stanisław Walicki, adw. przys.; Stanisław Libicki, Roman Kreczmer, Adam Breza, Ludwik Feliks Fryze, Kazimierz Ehrenberg, dr. Robert Sinołęcki, dr. Jan Moczulski, hr. Adam Ronikier, Artur Oppman, hr. Wanda Ronikierowa, hr. Ksawery Ronikier, Stanisław Poraj-Kośmiński, Marceli Magnuski i in.

Z POEZYI FRANCUSKIEJ.

PAUL VERLAINE.

CHANSON D'AUTOMNE.

Gdy wichry poczną
łkać nocą mroczną
jesienną,
na serce bladą
żałość mi kładą
bezdenną.

Wspomnienia — mary
wstają w tej szarej
godzinie —
dusza śni — marzy —
po bladej twarzy
łza płynie.

I idę oto
wiatrem i słotą
chłostany —
na wszystkie strony
jak liść strącony
miotany.

Przełożył KAZIMIERZ RYCHŁOWSKI.

KRONIKA

Kalendarzyk:

Dziś: 5. Rzym. kat. Wawrzyńca.
Gr. kat. Iryneja mucz.
Wschód słońca o godzinie 4·46 rano, zachód o godzinie 6·00 po południu.

Repertuar Teatru Miejskiego.

We wtorek 5. września „Gejsza", operetka w 3 aktach Sydney Jonesa.

W środę 6. września „Dzwon zatopiony", baśń dramatyczna w 5 aktach G. Hauptmana, z Różą Łuszczkiewiczówną w roli Rusałki.

W czwartek 7. września „Hrabia Luksemburg", operetka w 3 aktach Fr. Lehara.

W piątek 8. września popoł. „Piękna Marsylianka", sztuka w 4 aktach Bertona, wieczorem o wpół do 8-mej „Gejsza", operetka w 3 aktach Sydney Jonesa.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Krynica (3—7 września).
We wtorek „Czar walca".
We środę „Hrabia Luksemburg".
We czwartek „Dziewczę z laleczką".

— **Wiadomości kościelne.** Archidyecezya lwowska ob. łac.: mianowany administratorem w Bursztynie ks. Stanisław Stankiewicz, dotąd administrator w Bolechowie. Przeznaczeni na posady katechetów w szkołach ludowych: w Tłumaczu ks. Leon Kamiński, w Przemyślanach ks. Wład. Gądek, w Ottynii ks. Mieczysław Zawadzki. Konkurs na probostwo w Bursztynie rozpisano z terminem do 15 października. Mianowany ks. Jakób Głąb, kat. II. szkoły realnej we Lwowie, katechetą w filii gimn. siódmego.

Dyecezya krakowska: mianowani zastępcami katechetów: ks. Stan. Meus, w gimn. III. w Krakowie, ks. Jan Symeczko, w gimn. w Wadowicach, ks. Jan Krzemieniecki, w gimnazyum w Podgórzu, ks. dr. Józef Niemczyński, w gimnazyum w Nowym Targu.

Dyecezya przemyska: odnaczeni exp. can. księża Tom. Szurek, prob. w Pnikucie; Stanisł. Kotyrha, katecheta szkoły żeńskiej w Krośnie, ks. Leopold Turzyński, dyrektor chóru katedralnego i szkoły organistów, prof. śpiewu gregoryańskiego w seminaryum duchow. i katecheta szkoły im. Sienkiewicza. Mianowany ks. dr. Tom. Wąsik katechetą w gimn. w Przemyślu na Zasaniu.

— **Towarzystwo wzajemnej pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.** Ofiarnością społeczeństwa polskiego, pracą usilną młodzieży akademickiej, od lat 45 istnieje w Krakowie „Towarzystwo Wzajemnej Pomocy Uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego". O pracy naszej wśród kolegów, o jakości i ilości niesionej im pomocy materyalnej, świadczą corocznie wydawane sprawozdania.

Chcąc przynajmniej w małej części spłacić dług wdzięczności zaciągnięty względem społeczeństwa naszego, utworzyliśmy w łonie naszego Towarzystwa „Komisyę informacyjną", mającą ua celu przychodzić w pomoc Szan. P. T. Publiczności w wyszukiwaniu zdolnych korepetytorów i guwernerów. Czynimy to zupełnie bezinteresownie. Z drugiej strony chcemy tą drogą przyjść niezamożnym kolegom z pomocą. Mając do rozporządzenia wybitny zastęp fachowych sił z pośród kolegów-akademików, jesteśmy w możności zadowolić wszelkie życzenia w tym kierunku. Dostarczamy specyalistów do każdego przedmiotu, obsadzamy lekcye zgłoszone do nas, guwernerki, zajęcia biurowe i t. d. Na wszelkie zapytania w tym kierunku odpowiadamy odwrotnie.

Adres: Komisya informacyjna, Dom akademicki, Kraków, ul. Jabłonowskich l. 15.

— **Gremium ajentów handlowych we Lwowie.** Na walnem zgromadzeniu ajentów handlowych, odbytem w dniu 2 września br. w sali Instytutu technologicznego Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie pod przewodnictwem radcy ces. Kulki i w obecności dra Schoenetta, jako pełnomocnika rządowego, oraz komisarza Kluczenki, jako przedstawiciela władzy przemysłowej, zapadła uchwała, mocą której statuta ułożone przez referenta Natana Blumengartena i objaśnione przez instruktora stowarzyszeń przem. dra Schoenetta, przyjęto z małemi zmianami, dotyczącemi liczby członków Wydziału, oraz egzaminów uczniowskich, przyczem wyrażono instruktorowi stow. przem. za jego żywe i wydatne poparcie jednomyślne podziękowanie.

— **„Lutnia lwowska-Macierz"** zwraca się do młodzieży (panów i pań), ażeby licznie zapisywała się w poczet członków czynnych towarzystwa. Doświadczenie poucza, że młodzież szkolna po opuszczeniu gimnazyum lub szkół licealnych i żeńskich wydziałowych — z powodu rozszerzanych mylnych wiadomości o trudnych warunkach wstąpienia do „Lutni" i trudnym egzaminie ze zdolności muzykalnych i śpiewackich — łączy się w samoistne zespoły śpiewackie i towarzystwa, pozbawione należytego kierownictwa i organizacyi, a nawet głębszej idei, ze szkodą własną i dla pieśni rodzimej, która w „Lutni" jest szczególnie pielęgnowana.

Otóż zarząd zawiadamia, że nieposzlakowany charakter, głos i słuch — to są jedyne warunki, od których „Lutnia" czyni zawisłem przyjęcie śpiewaków do swojego grona, w którem znajdą zadowolenie muzykalne i serdeczne koleżeństwo.

Wpisywać się można w poniedziałki i środy o godzinie 7·30 wieczorem za zgłoszeniem się do prezesa lub dyrektora artystycznego w lokalu „Lutni", gmach hr. Skarbka, nad Kawiarnią Teatralną I. piętro, osobne wejście.

Próby w „Lutni" rozpoczynają się z dniem 4 i 6 września (wieczorem od godz. 7 i pół do 9). Zarząd uprasza P. T. członków o liczne zebranie się w tych dniach z powodu ważnych obrad i prób.

Z działalności „Towarzystwa ratunkowego". Pogotowie ratunkowe interweniowało w ubiegłym miesiącu w 1021 wypadkach. — Obrażeń ciała — jak złamanie kości, zwichnięcie, stłuczenie, rany tłuczone, kłóte i cięte — było razem 751 wypadków. Nagłych zasłabnięć było 202. Zamachów samobójczych 6, z tego przez otrucie 2 mężczyzn i 2 kobiety, przez postrzał 1 mężczyzna. Przewozów chorych było 62. Upicie się do nieprzytomności skonstatowano w 30 wypadkach, przejechań i potrąceń przez wozy było 20, przez automobile 3, przez tramwaje 4, przez kolej żelazną 1. Pokąsań przez psy było 16, upadków z rusztowań 4, przejechanie przez rower 1, lodu wydano chorym 90 razy.

Bezustanną służbę pełniło 12 lekarzy, 4 służących sanitarnych i 2 woźniców. Członków wspierających liczy towarzystwo 2228.

Kurs nauki gospodarstwa domowego. Z dniem wczorajszym 1911 rozpoczął się nowy trzymiesięczny kurs nauki gospodarstwa domowego. Dyrekcya liceum żeńskiego im. Król. Jadwigi przyjmuje wpisy uczenic w godzinach urzędowych.

Znowu strajk. Po akcyi cennikowej czeladzi stolarskiej, później introligatorskiej, upomnieli się o podwyżkę płacy czeladnicy szewscy, Wystosowano w tej sprawie memoryał do korporacyi majstrów, którzy oświadczyli, że na podwyżkę nie mogą się zgodzić. Wskutek tego odbyło się wczoraj przedpołudniem w sali „Gwiazdy" zgromadzenie przeszło 300 czeladników szewskich, na którem po dłuższej dyskusyi uchwalono wypowiedzieć dziś wszystkim majstrom pracę na dni 14. Gdyby pertraktacye przez ten czas prowadzone nie doprowadziły do porozumienia, wybuchnie za dni 14 strajk. Tylko pewna część majstrów, posiadających większe pracownie, godzi się na podwyższenie, u nich więc nie będzie czeladź strajkować.

— **Wyższe czesne dla cudzoziemców.** Dyrekcya berlińskiej akademii muzycznej wprowadza już w najbliższym czasie podwyższenie czesnego za uczęszczanie do tej szkoły, a to tylko dla cudzoziemców. Obywatele niemieccy nadal będą opłacali takie czesne, jak dotychczas. Termin wprowadzenia i wysokość podwyżki ustali dyrekcya w porozumieniu z ministerstwem oświaty.

— **Międzynarodowa wystawa marek pocztowych.** Dnia 7 b. m. zostanie w Wiedniu otwarta międzynarodowa wystawa marek pocztowych. Przysłano dotąd zbiory, wartości — według sumy, na jaką je ubezpieczono — dziesięciu milionów koron. Największy zbiór, wartości 1,200.000 koron, nadesłał Don Jorge E. Rodriguez z Buenos Aires, jeden z niewielu szczęśliwych posiadaczy starej marki z wyspy Mauritius.

Pokłosie po Wasińskim. Odsiadujący czteroletnie więzienie członek bandy Wasińskiego Joachim Schwarzer, zgłosił się w tych dniach do zarządu więzienia i złożył obszerne zeznania, obciążające mocno niejakiego Zygmunta Nadla i ojca jego Salomona. Jak podał Schwarzer, w czasie, kiedy jeszcze nie był członkiem bandy Wasińskiego, najlepszym jego przyjacielem był 17-letni chłopak Zygmunt Nadel. Ten to Nadel odgrywał już pewną rolę w lwowskiej kronice kryminalnej. Był przed kilku laty zajęty jako praktykant w domu bankowym Jakóba Stroha; jako takiego posłał go p. Stroh zainkasować 16.000 koron; z powrotem Nadel miał załatwić konieczny interes w miejscu ustępowem przy ulicy Hetmańskiej i akuratnie tam zgubił albo skradł mu ktoś inkasowaną kwotę. Nadla wprawdzie aresztowano i osadzono w kryminale pod zarzutem zbrodni sprzeniewierzenia, ale z powodu braku dowodów wypuszczono go na wolną stopę.

Obecnie Schwarzer twierdzi, że Nadel się wówczas przed nim przyznał, iż pieniądze skradł i dał je ojcu swemu Salomonowi, kupcowi na Zniesieniu.

Schwarzer wszedł następnie w porozumienie ze starym Nadlem i odsprzedawał mu skradzione rzeczy.

Miał zaś podobno z nim układ, że na wypadek ucieczki Schwarzera ze Lwowa lub gdyby mu się w podróży źle powodziło, miał mu

Nadel przysyłać znaczniejsze kwoty pieniężne dochodzące nawet do tysiąca koron, by nie potrzebował żyć w nędzy.

Na wypadek jednak przytrzymania go i zasądzenia, miałby go Nadel wspierać pieniądzmi we więzieniu; kontraktu tego, wedle twierdzenia Schwarzera, Nadel niedotrzymał mimo kilkakrotnego upominania się, wobec czego czuje się zwolniony od obowiązku zatrzymania go w tajemnicy i podaje go do wiadomości władzy do dalszego urzędowego traktowania.

Na podstawie tych zeznań przeprowadzono rewizyę w pomieszkaniu Nadlów, na Zniesieniu, a wynikiem jej było przyaresztowanie tak ojca Salomona, jak i syna Zygmunta Nadla i osadzenie ich we więzieniu śledczem sądu karnego, gdzie bardzo energicznie i skrupulatnie prowadzi śledztwo sędzia śledczy Słowikowski.

Eksplozya gazu. W restauracyi Bohrera przy ulicy Kazimierzowskiej eksplodował wczoraj z nieznanej przyczyny gaz w lampach i spowodował pożar, który jednak na szczęście natychmiast ugaszono. Skończyła się ostatecznie cała historya na zniszczeniu lamp.

— **Kradzież kieszonkowa.** Panu Todschindlerowi, dyrektorowi drukarni związkowej we Lwowie skradziono wczoraj koło godz. 7. wieczorem w parku „Luna“ przed „Riesenradem“ z kieszeni spodni pugilares z kwotą 51 kor, Poszkodowany chciał dostać się do kasy przedsiębiorstwa z dzieckiem na ręku. Podczas tego złodziej, korzystając z panującego w tem miejscu ścisku dokonał kradzieży, nie zwróciwszy na siebie niczyjej uwagi.

— **Uczciwi dorożkarze i nieuważni pasażerowie.** Dorożkarze Nr. 112 i 342, złożyli na policyi rzeczy pozostawione w ich wehikułach: Torbę z garderobą i wiktuałami i futerał z pękiem lasek i parasoli.

— **Wprost do komisaryatu** dzielnicy II. zwrócił się mały buldog nieznanego właściciela, noszący markę 1170.

Natomiast bernardyn pewien (rasowy) udał się do p. Michała Polaskiego przy ul. Zimorowicza l. 14, gdzie jest do odebrania.

— **Zbiegły** — tym razem dwa konie, kasztany, będące własnością wojska, z Gródka w kierunku Lwowa. Władze wojskowe proszą o przytrzymanie dezerterów.

Znaleziono: 10 planów. Zeszyt kaligraficzny i świadectwo na imię W. Maczułańskiej; dwie książki Kasy Oszczędności Nr. 168.688 i Nr. 351, pierwsza na kwotę 100 kor., druga na 696 kor.

Krakowska.

+ **Stosunki w krakowskiej Izbie rękodzielniczej** uchodzą za całkowicie rozsprzężone, a to dzięki osobistej walce pomiędzy prezesem tej instytucyi a p. Janem Wolnym, radcą miejskim i starszym cechu stolarzy. Z tego powodu cierpi ogół rękodzielników, albowiem zadania, które Izba ma spełniać wobec swych członków, leżą odłogiem. Prezesowi Izby rękodzielniczej, p. Kosobuckiemu, zarzuca opozycya, iż oddał się zupełnie „polityce“, zaniedbując ekonomiczne potrzeby stanu rękodzielniczego. Dalej podnosi opozycya, iż p. Kosobucki nie wykonywał należytej kontroli nad biurem Izby, tak, iż możliwemi się stały nadużycia i sprzeniewierzenia funduszów cechowych. Na powyższem tle wytworzyły się w Krakowie wśród rękodzielników dwa stronnictwa, z których jedno występuje w obronie dotychczasowego prezesa Izby rękodzielniczej i pragnie utrzymać *status quo*, zaś drugie prze do reformy. To ostatnie stronnictwo ugrupowało się około pp. Wolnego i Wajdy, tworząc osobny klub rękodzielniczo-mieszczański. Jak ta walka się skończy, trudno przewidzieć. Na razie cierpi przez nią ogół rękodzielników, gdyż agendy stowarzyszeniowe są tak dalece wstrzymane, iż nawet uczniów nie wyzwala się w cechach od dłuższego już czasu, nie mówiąc o załatwieniu innych spraw, przekazanych stowarzyszeniom ustawą.

+ **Podrożenie chleba w Krakowie.** Z powodu wysokich cen żyta i mąki żytniej podwyższyli piekarze krakowscy cenę chleba o 12 h za bochenek wagi 2 kg., czyli, że obecnie bochenek chleba wagi 2 kg kosztuje 64 h. Pod względem wypiekania chleba pozostają piekarnie krakowskie w tyle poza piekarniami lwowskiemi i wiedeńskiemi. U nas mają piekarnie na względzie jedynie wagę chleba, podczas gdy piekarnie lwowskie i wiedeńskie zważają na jakość i zewnętrzny wygląd chleba. Skutkiem tego otrzymują tam chleb smaczny i dobrze wypieczony. Byłoby do życzenia, aby i nasi piekarze zrozumieli nareszcie swój interes i wypiekali chleb dobry, po cenach stałych, zaokrąglonych, co się da uzyskać wtedy, jeśli ustanie sprzedaż chleba wedle wagi. Dodać należy, iż niektóre, acz nieliczne, piekarnie krakowskie wypiekają już od dłuższego czasu chleb na sposób wiedeński, zyskując przez to licznych odbiorców.

Z teatru.

(WYSTĘPY RÓŻY ŁUSZCZKIEWICZÓWNY W „EROSIE I PSYCHE“ I W „WARSZAWIANCE“).

Na wczorajszem przedstawieniu „Erosa i Psychy“ cieszyć się można serdecznie postępami naszej najmłodszej gwiazdy i przyklasnąć wieściom, które szły od Krynicy mówiąc, że się p. Łuszczkiewiczówna nie ulękła tej wielkiej roli i że ją opanowała rzetelnie. Rzetelnie i własnemi siłami. Bo mogła ją była pokonać łatwiej, wstępując w ślady swej „wielkiej i jedynej Pierwszej“.

Wybrawszy drogę chwalebniejszą starała się usilnie, chwilami demonstracyjnie, by w niczem wzoru nie naśladować.

Ze wszystkich dobrych najlepszą, *prima inter pares*, była Psyche w klasztorze, imponująca szeregiem nowych a dużej siły momentów.

Wrażenie całości — niezatarte. Czasem wprawdzie kreacya jednego obrazu zbyt zachodziła w drugą i emancypować się musiała z pod wpływów poprzedniej, któż jednak żądać będzie od talentu tak młodego skończonej już sprawności transformacyjnej?

Pełen podziwu dla Psyche, mniej się zachwycam Maryą w „Warszawiance“. W odtworzeniu tej Scylli i Charybdy niewieściego repertuaru były nierówności i niedociągnięcia. Że się z czasem wyrównają — nie wątpię.

Publiczność witała artystkę z serdeczną, owacyjną życzliwością

(*Stw.*).

Sprawozdanie z targu zbożowego Związku rolników dla zbytu produktów.

(Stow. zar. z ogr. poręką we Lwowie

Za czas od 30. sierpnia do 3. września b. r.
Ostatnie transakcye Związku paritas Lwów:

Po chwilowej zniżce nastąpiła w Peszcie ponownie silna tendencya przy wyższych notowaniach. W ślad zatem i u nas ceny poszły ponownie w górę, przy dobrej i ożywionej chęci kupna.

Pszenica nowa prompt	24.40 — 25.60
Żyto nowe prompt	18.50 — 19.20
Owies nowy prompt	16.— — 16.80
Jęczmień pastewny	17.— — 17.50
Siano słodkie	7.20 — 7.60
Rzepak zimowy	31.— — 31·50
Ziemniaki gorzelniane październ.	3.20 — 3.60
„ jadalne białe na październik	4.— — 4.20
„ jadalne żółte	5.— — 5.40

Wszystko za 100 kg. netto.

Podrożenie mięsa a pryszczyca.

Pod tytułem powyższym zamieściła urzędowa „Gazeta Lwowska“ następujący artykuł:

Kwestya drożyzny mięsa coraz częściej omawiana bywa w prasie, a zapatrywania na powody podrożenia tego artykułu są bardzo rozbieżne.

Jakkolwiek podrożenie mięsa jest zjawiskiem ogólno europejskim, to mimo to usiłują z wielu stron szukać jego przyczyny głównie, a nieraz wyłącznie, w stosunkach lokalnych, zwłaszcza w ograniczeniach obrotu zwierzętami, stosowanych celem zapobiegania rozszerzaniu się chorób zaraźliwych zwierzęcych i ich tępienia.

Odnosi się to głównie do ograniczeń z powodu pryszczycy, która w ubiegłym, a szczególnie w tym roku znacznie się w kraju rozszerzyła.

Nie da się wprawdzie zaprzeczyć, że każde ograniczenie obrotu zwierzętami, a osobliwie takie, które rozciąga się na znaczniejszą przestrzeń kraju, nie jest bez wpływu na sprawność aprowizacyi miast. Wpływowi jednak temu żadną miarą nie można przypisać większego znaczenia, jeżeli się uwzględni ulgi, jakie poczyniono przy wydawaniu zarządzeń policyjno-weterynaryjnych w interesie aprowizacyi miast.

Przedewszystkiem nie zmieniono wcale przepisów o obrocie mięsa, który odbywać się może i odbywa się w istocie na tych samych warunkach, na jakich się odbywał przed wybuchem pryszczycy i to zarówno z miejscowości, gdzie zarazy nie ma, jak i z tych, gdzie ona panuje. W tych ostatnich miejscowościach— o ile w nich są rzeźnie — wolno nawet zabijać zwierzęta dotknięte pryszczycą i wywozić otrzymane z nich mięso. Wobec tego nie może być mowy o utrudnieniach w dowozie mięsa do miast, a przyczyna braku mięsa w tychże tkwić musi gdzieindziej.

Również nie utrudniono dowozu zwierząt rzeźnych do miast z okolic wolnych od zarazy i niezamkniętych, z których można wyprowadzać zwierzęta zarówno wprost jak i z targów bez specyalnych ograniczeń, jedynie przy zachowaniu ogólnych przepisów o obrocie temi zwierzętami, stosowanych w celach zapobiegawczych nawet wtedy, gdy zarazy nie panują.

Niemniej i z miejscowości zamkniętych, ale wolnych od zarazy pozwalano przypędzać, a o ile chodzi o dalej położone miasta, przywozić zwierzęta rzeźne z tem jedynem zastrzeżeniem, że przed wyprowadzeniem zwierząt z miejsca pochodzenia mają być zbadane przez oglądacza gminnego w obecności żandarma, co atoli nie pociąga za sobą większych wydatków, gdyż za takie oględziny, które i w czasach wolnych od zarazy muszą być przedsiębrane, nie pobiera się większej taksy, aniżeli wtedy, gdy zaraza nie panuje:

Nadto mogą interesowani nabywać bydło rzeźne zarówno w gminach zamkniętych, lecz wolnych od pryszczycy, jak i w gminach zapowietrzonych na jednorazowych wysprzedażach urządzanych na żądanie gmin za pozwoleniem starostwa, (prośba bez stempla) przyczem jedynie wówczas interweniuje i ze względu na niebezpieczeństwo zarazy interweniować musi lekarz weterynaryjny, gdy chodzi o sprzedaż w miejscowościach zapowietrzonych. Koszta tej interwencyi w wysokości zwykłych kosztów komisyjnych rozkłada się na wszystkich sprzedawców, z czego na jednego sprzedawcę przypada zwykle od kilkunastu do kilkudziesięciu halerzy.

Ze względu na położenie miasta Lwowa wśród okolicy silnie zapowietrzonej, urządzono nadto w powiecie lwowskim w sześciu punktach specyalne targi na zwierzęta rzeźne, pochodzące z gmin okolicznych zapowietrzonych pryszczycą z zagród wolnych od pryszczycy, z których to targów bydło dorosłe może być odpędzone, a cielęta i świnie odwiezione na wozach wprost do rzeźni lwowskiej, zaś sztuki niesprzedane mogą być odprowadzone napwrót do obejść, z których pochodzą. Z tytułu tych targów strony nie ponoszą żadnych kosztów, gdyż nadzór nad nimi opłaca rząd.

Wreszcie, aby ułatwić dostawę zwierząt rzeźnych do Lwowa także z dalszych powiatów, zezwolono pędzić bydło nawet przez miejscowości zapowietrzone i przewozić przez te miejscowości na wozach cielęta i świnie z gmin wolnych od pryszczycy i z targów lub jednorazowych wysprzedaży odbytych w powiatach politycznych Gródek i Lwów, oraz powiatach sądowych Busk, Kamionka Strumiłowa, Gliniany, Komarno, Kulików, Żydaczów. Zwierzęta takie mają być odpędzone pod konwojem jedynie do najbliższego gościńca, z czego dla stron nie mogą urosnąć znaczniejsze koszta.

Z powyższego wynika jasno. że zarządzenia weterynaryjno-policyjne, wydane z powodu pryszczycy, nie stanowią ważniejszej przeszkody w aprowizacyi miast, a zwłaszcza Lwowa, któremu przyznano jak najdalej idące ulgi.

Wprawdzie niektórzy upatrują przyczynę drożyzny w zakazie tak zw. handlu domokrążuego, t. j. w zakazie skupowania zwierząt po domach, od zagrody do zagrody i od wsi do wsi, tudzież w zakazie puszczania samopas, (bez dozoru), jednak mniemanie to choćby dla tego nie wytrzymuje krytyki, że znaczniejsze podrożenie mięsa nastąpiło w ostatnim czasie. podczas gdy zakazy, o których mowa, obowiązują już od szeregu lat.

Przy tej sposobności sprostować należy rozsiewane fałszywe wieści, jakoby przez zakaz puszczania świń samopos, zabronione było wypuszczanie świń na pastwiska, ugory, ścierniska i t. d., lub na zagrodzone przestrzenie, gdyż w eanym razie chodzi jedynie o to, aby świnie nie wałęsały się bez dozoru i nie nabywały pomoru, wągrzycy, oraz innych chorób stadnych.

Aprowizacya Paryża.

Obecnie, gdy kwestya aprowizacyi Lwowa, stała się sprawą piekącą, ciekawą rzeczą może będzie dla czytelników dowiedzieć się, jakich zasobów żywności potrzebuje np. Paryż dla wyżywienia swoich mieszkańców.

Cyfry podane niżej wyjęte są ze sprawozdania paryskiej centralnej hali targowej i odnoszą się do roku 1910. Ogólny dochód tych hal wynosił 326 i pół miliona koron, podczas gdy w r. 1909 osiągnięto 308 milionów.

Z tego przypada na mięso 95,380.662 fr. (56,796.946 kg.).

Na owoce i jarzyny 22.476.802 franków (45,249.875 kg.).

Na dziczyznę 56,039,817 fr. (23.606.644 klgr.).

Na sałatę 1,163.300 fr. (6,559.240 kg.).

Na grzyby 5,376.173 fr. (4,347.814 kg.).

Na ryby słodkowodne, wędzone i solone,

MAURYCY LEBLANC.

18)

GRANICA.

POWIEŚĆ.

Z francuskiego tłómaczyła Zofia Habdankówna.

— Nie jest już na naszych usługach.

— Czy sądzisz, że przeszedł na usługi wroga?

— Tak przypuszczam, ale coprawda nie mam na to najmniejszego dowodu.

— W każdym bądź razie, jakby nie było, jest to indywiduum mocno podejrzane.

— Ale czemuto pytasz o niego?

— Czy utrzymujesz z nim jakie stosunki?

— Nie, nie — odparł krótko Morestal.

Przyśpieszyli kroku. Noc była jasna i ciepła. Lekki wietrzyk poruszał liśćmi drzew, a igiełki sośnowe trzeszczały pod ich stopami.

— Oto skały: Pierre-Branlante... — zawołał Morestal, wskazując ręką na grupę skał — a tam, to skały Cheminée-des Fees...

— Wiem, wiem...

Nagle staruszek chwycił Jorance'a za ramię.

— Co się stało? — zapytał ze zdziwieniem komisarz.

— Nie słyszałeś?

— Nie.

— Posłuchaj!

— Co?

— Nic nie słyszysz?

— Owszem, krzyk sowy.

— Jesteś pewny?

— A czyż sądzisz, że to sygnał?

— Tak.

Jorance zastanowił się chwilkę.

— Zresztą — oświadczył — być może, że masz słuszność, może jakiś kontrabandzista przemyka się przez granicę... Ale, co prawda, to obrał sobie bardzo złą porę.

— Czemu?

— Do licha! Czyż nie domyślasz się, że dzisiejszej nocy musiano podwójnie warty rozstawić z powodu przewrócenia słupa granicznego?

— W rzeczy samej... w rzeczy samej... — odparł Morestal.

— Jednakże ten krzyk sowy...

Zeszli z góry i wydostali się na obszerną polankę, otoczoną z prawej strony wyniosłemi jodłami. Była to polanka Battes-aux-Loups.

Ścieżka przecinała ją na dwie części. Po środku polanki stały dwa słupy graniczne: francuski i niemiecki.

Jorance zauważył, że słup graniczny niemiecki został już prowizorycznie wbity w ziemię i obłożony u dołu głazami.

— Dobry podmuch wiatru, a runie — szepnął Jorance, wstrząsając nim lekko.

— Ah! — zaśmiał się Morestal. — Daj spokój, bo jeszcze go obalisz. A tu żandarmi z pewnością są gdzieś ukryci... Odwrót przyjacielu!...

W tej chwili ostry krzyk przeszył powietrze.

— Ah! Tym razem — mruknął Morestal — chyba przyznasz, że to nie krzyk sowy...

— Tak... tak... — odparł Jorance — masz słuszność. Krzyk sowy nie brzmi tak ostro...

— W rzeczy samej, musi to być sygnał.

— Widocznie kontrabanda przemyka się z Francyi, lub Niemiec.

— Zawróćmy lepiej — zaproponował Morestal. — Możemy być jeszcze wciągnięci w jakąś niemiłą historyę...

— Cóż znowu!! Jest to sprawa celna, która nic nas nie obchodzi. Niech się ścigają...

Postali chwilkę, poczem ruszyli naprzód z wytężonym słuchem.

Za polanką Battes-aux-Loups ścieżka ciągnęła się przez las, wchodząc miejscami to na teren niemiecki, to na teren francuski.

Księżyc świecił tak jasno, że Morestal szedł prosto przed siebie bez obawy wkroczenia na terytoryum niemieckie. — Znał tak dobrze linię graniczną. Mógłby przejść wzdłuż niej z oczyma zamkniętemi, wśród największej ciemności. Ileż to razy w ciągu kilkunastu lat przechodził ten lasek!

Szedł prosto przed siebie, uderzając laską po pniach drzew.

Chwilowy jego niepokój znikł bez śladu — od czasu do czasu spoglądał na zegarek i przyspieszył kroku, chcąc powrócić do domu na oznaczoną godzinę.

Nagle zatrzymał się.

Wydało mu się, że w oddaleniu mniej więcej trzydziestu kroków widzi przed sobą jakiś cień przesuwający się między drzewami.

— Widzisz? — szepnął.

— Tak... widzę...

W tej chwili nowy, ostry przeciągły gwizd rozdarł powietrze.

— Nie ruszajmy się — mruknął Jorance.

Przystanęli z sercem ściśniętem trwogą w przeczuciu zbliżającego się nieszczęścia.

Upłynęło kilka minut. Cisza panowała dokoła.

— Hm — mruknął staruszek — a może nam się tylko zdawało?

(C. d. n.)

raki i ślimaki 5,496.534 fr. (3,389.827 kg.).
Na ryby morskie 23,517.461 fr. (35.703.159 klgr.).
Na muszle 4,766.086 fr. (12,013.050 kg.).
Na ostrygi 9,000.315 fr.
Na masło 47,492.410 fr. (15,048.819 kg.).
Na jaja 30,366.770 fr. (312.523.913 sztuk).
Na ser 20,255.644 fr. (14,494.144 kg.).

Komsumcya mięsa zwiększyła się w porównaniu z rokiem ubiegłym o 2,103.583 kg.

Natomiast spadła konsumcya jaj o 8,193.820 sztuk.

Grzybów o 305.289 kg.
Sera o 250.213 kg.

Znaczną zwyżkę w konsumcyi mięsa należy tłumaczyć skąpym zbiorem siana, która to okoliczność zmusiła hodowców do wysprzedaży bydła.

Mimo to mięso nie jest tańsze. Przeciwnie drożyzna tego artykułu żywności już w zeszłym roku dawała się silnie odczuć, a w roku bieżącym sytuacya pogorszyła się jeszcze. Przeciętne ceny mięsa za kilogram wynosiły w r. 1910: wołowina 1,56 fr., cielęcina 1,75 fr., a wieprzowina 1,64, co w porównaniu z cenami panującemi na naszych lwowskich targach, wydaje się wcale znośnem.

Z krajów ościennych sprowadza Paryż bardzo mało mięsa. Główną rolę w aprowizacyi tego miasta odgrywa prowincya, zwłaszcza departament Manche, który dostarczył stolicy prawie 5 milionów kilogramów i departamenty Isle-et-Vilaine i Haute-Vienne, każdy po 3 miliony kilogramów.

Ceny dziczyzny podniosły się o 10 ct. za kilogram, co należy tłómaczyć słabszym dowozem zwierzyny. Dochód brutto ze sprzedaży jarzyn i owoców wykazuje zwyżkę 2,350.000 fr. w porównaniu z rokiem ubiegłym, mimo powodzi, które producentom tych artykułów wyrządziły znaczne szkody. Głównym dostawcą warzyw dla Paryża jest Algier, który w ubiegłym roku dostarczył stolicy jarzyn za 6 milionów. Z departamentów francuskich dostarczają najwięcej warzyw departamenty Var i Vaucluse. Kartofle nie udały się w roku ubiegłym, skutkiem czego rząd widział się zmuszonym zezwolić na przywóz kartofli amerykańskich. Z pozwolenia tego, jak się zdaje, nie skorzystano, natomiast przywieziono po raz pierwszy znaczne ilości kartofli z Niemiec, Węgier i z Danii. Zapotrzebowanie masła zmniejszyło się w porównaniu z ubiegłym rokiem o 43.000 kg., ceny zaś wzrosły z 2.92 na 3.16 fr. Także i cena przeciętna jaj wzrosła z 96.30 na 97.20 fr. za tysiąc.

Cyfry powyższe, które wszelako nie obejmują całokształtu ogólnej konsumcyi Paryża, wskazują wyraźnie, jakie olbrzymie rozmiary przybrał handel stolicy Francyi w istniejących tam halach centralnych. Hale te oddawna już nie wystarczają dla tak rozległego ruchu, a w ostatnich miesiącach zwłaszcza brak miejsca tak się tam dawał odczuć, że zarząd miasta w najkrótszym już czasie będzie musiał przystąpić do prac około rozszerzenia hal centralnych.

Z powodu braku miejsca cierpią przedewszystkiem producenci jarzyn, muszą bowiem towar swój sprzedawać pod gołem niebem, przyczem narażeni są na duże straty z powodu niepogody. To samo można powiedzieć o handlarzach kwiatami. Szczupłość hal wychodzi na korzyść tylko komisyonerom, którzy nawiązując bezpośrednie stosunki z producentami, mogą coraz więcej środków spożywczych wysyłać zagranicę wprost z miejsca produkcyi. Usiłowania te popierają tow. kolejowe, a zwłaszcza tow. kolei Paryż-Lyon, które kom syonerom oddają osobne pociągi, szczególnie do Niemiec i Anglii.

Wszystkich p. t. prenumeratorów i przyjaciół naszego pisma prosimy o żądanie „Gazety Wieczornej“ we wszystkich kawiarniach, cukierniach, restauracyach i czytelniach publicznych w kraju, państwie i za granicą.

Sport.

Wyścig kolarski: Wiedeń-Berlin. — Sześciogodzinne zawody pływackie w Paryżu. — Inżynier Sablatnig zwycięzcą nagrody Dolnej Austryi.

Kiedy przed paroma miesiącami pojawiła się w dziennikach notatka, że niemiecki Związek Cyklistów zamierza tego roku, w miejsce planowanego zrazu przez się niemieckiego wyścigu okrężnego, powołać do życia zaniedbywany z dawien dawna wyścig Wiedeń-Berlin, wiadomość tę wprawdzie powitano bardzo przychylnie, powątpiewano jednakże, czy wobec nieproporcyonalności drobiny czasu, jaki pozostał do przygotowań, do ogromu samych przygotowań, przedsięwzięcie dojdzie do skutku i wyścig się powiedzie.

Przyszło miłe rozczarowanie. Nie dojedzono, nie dospano, ale przeszkody usunięto z drogi. Wczesnym rankiem w Floridsdorfie na dany znak via Berlin 54 zawodowców popędziło praskim gościńcem, za nimi w pół godziny wypuszczono 63 amatorów — i wyścig był rozpoczęty.

Nadzwyczaj ostre tempo, zapoczątkowane przez Berlińczyka Marxa, rozdzieliło odrazu jeźdźców lepszych od gorszych; defekty maszyn i upadki dopełniły reszty i tak już w pierwszym etapie jazdy sytuacya się rozjaśniła.

Do oddalonej o 155 km. stacyi kontrolnej Igławy przybyła trójka prowadząca, składająca się z Ludwiga, Hübnera i Hartmanna, o 9 57 przed południem, dwie minuty przed Wruckiem, Huschkem i Schallwigiem. Z pomiędzy amatorów przybył o 10:35:00 John Wedde jako pierwszy, 19 minut przed Steinerem.

Poza Igławą dwóch współzawodników musiało odstąpić od walki: Monachijczyk Piotr Strasser i faworyt Ludwig. Obaj z powodu defektów maszyny.

W oddalonej o 294 km. stacyi kontrolnej Debr zyskali Hübner i Hartmann, którzy tam przybyli o 4:21 po południu, 22 minut na swoich współzawodnikach, Suterze, Schallwigu i Wittigu; inni, jak Marx, Michael, Meck pozostali w tyle o pół godziny drogi. Z amatorów przybywa o 5:59 pierwszy — Wedde, 16 minut przed Steinerem.

Stacyę kontrolną Zittau (354 km.) osiągają Hübner i Hartmann o 7 godzinie wieczorem, 23 minuty przed Suterem, stacyę Görlitz (388 km.) o 8 44. Amator Wedde przybywa tamże o 10:30, przed Fahlem i Steinerem o 20 minut.

Na stacyi kontrolnej Spremberg i Golssen (468 km., 541 km.) sytuacya nie o wiele się zmienia. Uderza tylko niezwykle ostre tempo Sutera, równającego się powoli z dwójką prowadzącą bieg.

Przed celem w Mariendorfie (598·1 km.) zwycięża Hartmann po zaciętej walce z Hübnerem o pół długości koła w 26:46:04. Trzecim przybywa Suter w 27:06:14, czwartym Wittig w 27:10:03 długością koła przed piątym, Wruckiem.

Z amatorów do celu zdążą pierwszy — Wedde w 28:03:19, drugi Steiner w 28:10:08, trzeci Fahle w 28:13:52, czwarty Erle w 29:40:56, piąty Jahr w 30:03:58.

Zwycięzca Hartmann poprawił dotychczasowy rekord na linii Wiedeń-Berlin okrągło o 1 godzinę i 40 minut.

Jak wiadomo — pomysł zbliżenia Wiednia i Berlina ze sobą drogą zawodów sportowych, urzeczywistniono po raz pierwszy w roku 1892, a to jazdą dystansową oficerów obu wojsk, przyczem austryacki hrabia Stabremberg zdobył sobie palmę pierwszeństwa, przebywając drogę na koniu w ciągu 71:34:01 godziny. Następnego roku w biegu kołowym Monachijczyk Józef Fischer, uzyskał na tej samej linii zadziwiający na ówczesne stosunki czas: 31 godzin.

Po piętnastu latach przerwy pobija Ludwig rekord Fischera, skracając czas drogi z 31 godzin na 28:26:18.

W tegorocznych zawodach czas uzyskany przez pierwszych dwunastu zawodowców, jakoteż przez trzech pierwszych amatorów — lepszym jest od czasu zwycięzcy roku 1908. Jest to zasługą, obok ulepszonej konstrukcyi kołowej, w pierwszym rzędzie systematycznego trainingu, który jak i w innych gałęziach sportu, tak i w sporcie kołowym z roku w rok coraz umiejętniejsze znajduje zastosowanie.

Pokazuje się to dowodnie w rezultacie, jaki osiągnął Anglik Billington w sześciogodzinnym zawodzie pływackim w Paryżu, przebywając w tym czasie przestrzeń 20·85 km.

O godzinie 10:05 wypuszczono 26 współzawodników ze startu. Billington odrazu wysunął się na czoło przed Michelem i Chrétienem; daleko w tyle pozostała reszta. Przy trzecim kilometrze wywiązała się pomiędzy Michelem a Chrétienem zacięta walka, zakończona w rezultacie porażką pierwszego. Z końcem pierwszej godziny pierwszym był faworyt Billington z 4·1 km, drugim Chrétien z 3·5 km, trzecim Michel 3·23 km; za nimi Pelaprat, Lottin, Gros i inni.

W drugiej godzinie Michel wyrwał miejsce Chrétienowi, ale o pokonaniu Billingtona nie mogło być już mowy. Całą uwagę widzów pochłania walka, jaka odtąd toczy się o drugie miejsce. Chrétien nie daje za wygraną, przypuszcza szturm po szturmie i w przedostatniej godzinie pobija nareszcie Michela, pozostawiając go przeszło o 100 m za sobą.

Ostatnia godzina nie przyniosła żadnej zmiany w uszeregowaniu walczących. Tylko Billington i Chrétien znacznie wysunęli się naprzód, zdobywając przy mecie: pierwszy przestrzeń 20·85 km, drugi 19·375 km. Trzecim był Michel z 18·875 km.

Nietylko zwycięzca, który postawił rekord światowy, ale i reszta współzawodniczących spisała się dzielnie. Pierwszych sześciu pływaków poprawiło rekord Paulusa z roku 1907, a nie mniej, jak dziewięciu przebyło większą przestrzeń, niż zwycięzca zawodu roku poprzedniego.

Nie mniejszem zainteresowaniem od wyścigu kolarskiego Wiedeń-Berlin cieszy się w świecie sportowym lot inżyniera Sablatniga w koło Dolnej Austryi o nagrodę 20.000 K.

Po nieudałych próbach nadporucznika Biera i rotmistrza Umlauffa, wzniósł się Sablatnig z pasażerem, inżynierem Hutterem, d. 19 sierpnia na dwupłaszczyznowcu z Wiener-Neustadt i w najbliższej stacyi kontrolnej Bruck (45 km) wylądował już w 33 minut. Gładko poszło i z drugą stacyą Zaa, ale już w trzeciej odmieniło się szczęście. W okolicy Pulkau zadął silny wicher, który zmusił Sablatniga do chwilowego opuszczenia się na ziemię. Po powtórnem wzniesieniu się przyszła katastrofa. Wiatr wzmógł się, równocześnie zabrakło benzyny; trzeba było lądować bezzwłocznie. Trafiło się doskonałe miejsce koło Horn. Opuszczano się wtedy, gdy nagle na wysokości 10 metrów zadął wicher z boku i przewrócił aparat. Pasażerowie wyszli bez szwanku, ale maszyna leżała zdruzgotana,

Niezrażony niepowodzeniem pierwszej próby, startuje inżynier Sablating 24 sierpnia na nowym aparacie z Steinfeldu. Tym razem szczęście mu sprzyja. Wyjąwszy nieudałe wylądowanie na polu w okolicach Garsu, w którem aparat mocno ucierpiał, ale i rychło został naprawiony, i silnej burzy w okolicy Allentsteig, nie przytrafiło mu się nic niebezpieczniejszego. O godzinie 7·30 wieczorem wzniósł się Sablating z ostatniej stacyi kontrolnej do Wiener-Neustadt, gdzie też po gładkim locie wylądował na tamtejszym aerodromie o 7·21 pośród owacyi tłumnie zebranej publiczności.

Przebywszy drogę 345 klm. w ciągu 38:14:00 godzin spełnił inżynier Józef Sablating wymagane warunki uzyskania 20.000 nagrody Dolnej Austryi i stał się bohaterem dnia.

Z kraju.

△ **Czerniowce.** (*W sprawie powodzi. — Uroczysty popis korpusów wakacyjnych. — Gimnazyum polskie*). Radca budowniczy Dr. Malisch z Wiednia objeżdżał w ostatnich dniach na polecenie ministerstwa dla robót publicznych powiaty dotknięte powodzią, by się naocznie przekonać o rozmiarach katastrofy i w przybliżeniu o wysokości wyrządzonych szkód na Bu-

kowinie. Onegdaj odbyło się w tej samej sprawie w rządzie krajowym posiedzenie, któremu przewodniczył zastępca prezydenta krajowego radca dworu hr. Thun-Hohenstein. W posiedzeniu tem wzięli udział oprócz radcy budownictwa dr. Malischa wszyscy starostowie powiatów, dotkniętych powodzią.

W niedzielę dnia 27 z. m. odbył się na boisku „Sokoła“ popis czerniowieckich korpusów wakacyjnych, w którym wzięło udział przeszło 200 dzieci. Sokół czerniowiecki nie szczędził pracy i trudu, by polskiej dziatwie płci obojga, zmuszonej w czasie głównych feryi pozostać w mieście, uprzyjemniać czas odpoczynku na boisku przez urządzanie pożytecznej rozrywki. Młodzież uprawiała ćwiczenia ciała, uczyła się oprócz gimnastyki i musztry także dziejów ojczystych i śpiewu pieśni narodowych, co przyczyniło się nie mało do uświadomienia narodowego dziatwy, której część zmuszona była przez rok pobierać naukę w szkołach niemieckich. Pogoda niedzielna sprzyjała popisowi, to też na przystrojonem boisku zgromadził się kilkutysięczny zastęp widzów, nie tylko z miasta ale także z okolicy. Ćwiczenia chłopców laskami i produkcye dziewcząt w ćwiczeniach wywijadłami wykonane zostały pod kierownictwem grona nauczycielskiego z wielką precyzyą i gracyą. W pauzach między ćwiczeniami wygłosili chłopcy i dziewczynki wiersze patryotyczne. Później nastąpiły gry i zabawy wszystkich oddziałów i odśpiewanie pieśni narodowych. Uczestnik korpusów uczeń gimnazyalny D. dziękował w imieniu dziatwy za trud i pracę gronu nauczycielskiemu, a prezes „Sokoła“ p. Wojciech Wejdelck żegnał w pięknych słowach dziatwę i dziękował gronu nauczycielskiemu za trud i ofiarną pracę. Piękna ta uroczystość zapisała się mile w sercu wszystkich uczestników, budząc w nich uczucie szczerej wdzięczności dla gorliwej i wytrwałej pracy „Sokoła“.

Z dniem 15 września b. r. wejdzie w życie prywatne polskie gimnazyum realne w Czerniowcach. Szkolą kierować będą doświadczeni podagogowie; na czele stać będzie dr. Cyga, prof. gimnazyum lwowskiego.

△ **Przemyśl.** (*Wiadomości osobiste. — Inspektorat przemysłowy. — Skutki manewrów*). Ks. biskup dr. Pelczar wyjechał 31. zm. na dłuższy pobyt do Jaślisk.

Tutejszy inspektorat przemysłowy wydzielony, jak wiadomo, z okręgów lwowskiego i krakowskiego rozpoczął swe czynności z dniem 24. um. Biura inspektoratu mieszczą się przy ul. Barskiej. Agendy, z powodu nieprzydzielenia dotychczas sił urzędniczych, prowadzi narazie sam inspektor inż. Karol Adam.

Witając z zadowoleniem powstanie nowego urzędu, mającego przed sobą olbrzymie pole pracy obywatelskiej i społecznej — wierzymy, iż prowadzony przez swego kierownika, pracy tej z korzyścią dla okręgu, w pierwszym rzędzie dla miasta, podoła, że doprowadzi do sanacyi stosunków w wielu przedsiębiorstwach, niejeden konflikt załagodzić zdoła...

Niemniej nie stawiamy mu wymagań tak „wysokich“, jak jedno z pism tutejszych, które pisząc przed miesiącem o powstaniu inspektoratu doniosło, że zadaniem jego będzie „nadzór ...targowy nad artykułami spożywczymi, nabiałem i pieczywem“. Cytat dosłowny. Od trzech dni odbywa się przez Przemyśl przemarsz pułków lwowskiego korpusu. Pomimo dni stosunkowo chłodnych i — jak zapewniają — najwzględniejszego obchodzenia się z ludźmi, ze zmęczenia zachorowało dotychczas kilkunastu żołnierzy. Odwieziono ich do tutejszego szpitala garnizonowego — w stanie zresztą niezbyt groźnym.

Ze świata.

○ **Najznaczniejsze głębie oceanów,** o ile dotąd wysondowano — według zestawienia p. Supana są następujące:

Ocean Atlantycki północny	8,341	metr.
„ „ południowy	7,370	„
„ Indyjski	6,205	„
„ Wielki północny	8,515	„
„ „ południowy	8,284	„
„ Lodowaty północny	4,846	„
„ „ południowy	3,612	„

W morzach zaś europejskich wysondowano następujące głębokości:

Morze Północne	808	metr.
„ Bałtyckie	427	„
„ Śródziemne	4.400	„
„ Czarne	2,618	„

○ **Jak odróżnić dziecko chore od zdrowego?** Pytanie to ważne dla każdej matki, gdyż tylko rozpoznanie pierwszych zwiastunów choroby, zaradzenie złemu w jego początkach, jest w wielu razach rękojmią skutecznego wyleczenia.

Dziecko uważamy za zdrowe wówczas, gdy nic nie zakłóca żadnej funkcyi jego organizmu, gdy je, pije, śpi i bawi się z całą naturalną wesołością swego wieku. Ściślej ocenić można stan normalny lub jego zaburzenie, umiejąc obliczyć uderzenia pulsu i zmierzyć temperaturę ciała — tym sposobem można sprawdzić istnienie lub nieobecność gorączki. Aby zbadać puls, dość przyłożyć jeden lub dwa palce do rączki dziecka i policzyć uderzenia w przeciągu minuty. Trzeba wiedzieć, że puls dziecka ulega zmianom zależnie od jego wieku: u noworodków uderza on 130 razy na minutę, u dziecka rocznego 100 razy, później zniża się do 90 nawet 80 razy i zbliża się coraz bardziej do pulsu dorosłych. Podczas gorączki jest szybszy, a w pewnych innych stanach powolniejszy.

Czuwanie i sen, wzruszenie i spokój, trawienie, ruch, ból i wiele innych czynników, wywiera na puls wpływ podobny jak gorączka. Stąd temperatura jest wskazówką pewniejszą, a wymierzyć ją łatwo przy pomocy dobrego termometru. 37^0—$37{\cdot}5^0$ są normalną temperaturą ciała, gdy jest ona wyższą, oznacza to gorączkę. Trzeba nadto wiedzieć, że gdy człowiek dojrzały oddycha w stanie normalnym 20 razy na minutę, małe dziecko czyni to przeciętnie 35 razy. Uważna matka policzy ilość oddechów, gdy spostrzeże nienaturalny wyraz znużenia i przygnębienia na twarzyczce dziecka. Dość na to mieć zegarek, który wskazuje sekundy i obliczyć, ile razy piersi dziecka się podniosły w przeciągu minuty lub pół minuty. **Dziecko, którego stan nie jest normalny, należy położyć do łóżka w miejscu spokojnem i ciepłem, otoczyć staraniem poczem niezwłocznie przyzwać lekarza, a uniknie się wielu smutnych następstw przeoczenia choroby w jej najpierwszem stadyum.**

Sprawozdanie giełdowe i towarowe.

Kursy giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 4. września.

Losy a) procentowe:

Austryackiego Zakładu kred. i oblig. p. z r. 1880 3 proc. 297·—. Austr. Zakł. kred. z b. op. z r. 1859 3 proc. 279·50 Tow. żeglugi na Dunaju 100 k. 4 m. zł. proc. 308·50. Węgiersk. Banku hip. po 104 zł. 4 proc. 248·50. Pożyczka serbska norm. po 100 fr. proc. 125·50.

Losy b) bezprocentowe:

Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 36·50. Zakładu kred. dla handlu i przemysłu po 100 zł. 500·—. Clary zł. 40 m. k. 160·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 100·—. Pożyczka m. Lublany 20 zł. 86·—. Palffy 40 zł. m. konw. 170·—. Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 69·40. Czerwonego krzyża węg. tow. 5 zł. 47·—. Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 75·—. Salma 40 zł. m. k. 247·—. Tureckie oblig. prem kolejowe 400 fr. per cassa —·—. Tureckie oblig. prem. kolejowe 400 fr. per medio —·—. Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 —·—.

Berlin, dnia 4. września. **Banknoty austryackie 85·10 Spirytus —·—.**

Paryż, dnia 4. września. **Trzyprocentowa renta 94.50 mąka 32·25.**

Frankfurt dnia 4. września. **Austr. kred. 208·25. Koleje państwowe 158·50, Disconto 187.20. Laura 172·—.**

Usposobienie stałe.

Berlin, dnia 4. września. **(Giełda popoł.) 4 proc. węg.** renta złota —·—. Węg. renta koronowa —·—. **Austryackie akcye kredytowe 209·75. Staatsbahny 159·87. Lombardy 19·75, Disconto Comandit 198·50. Rubie 216·10.**

Tendencya silna.

Frankfurt, dnia 4 września. **Wczorajsza giełda wieczorna: Austryacka renta papierowa —·—. Austr. renta srebrna 96.80. Austr. renta złota 93·35. Austryackie akcye kredytowe 209·62. Staatsbahny 159·87. Lombardy 19·75 proc. austr. renta kor. 93·—.**

Tendencya silna.

Zamknięcie giełdy berlińskiej.

Berlin: 4/9 1911. Przy zamknięciu dzisiejszej giełdy notowano: Kredyty 204·50, Staatsbahny —·—, Disconto Comandit 186·25, Berlin Tow. handl. 204·50, Laura 170·25, Bohumery 225·25, Kolej połudn. wschodnio-pruska —·—, Ruble za got. 216·80, Kolej warsz.-wied. 206·—, Kolej morza Śródziemnego —·—, Kolej Merydyonalna 122.75, Losy tureckie 173·—, Renta włoska —·—, „Harpener“ kopalnia węgla 178·75, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidacye —·—, Lombardy 22·75, Kolej Henry 146·75, Niemiecki Bank narodowy 125·25, Kanada Proferred 228.75, Akcye żeglugi hamburgskiej 120·25, Kurs warszawski —·—, Huta „Donnersmark“ 297·—, 3 i pół prc. renta rosyjska z r, 1894 —·—, 3·8 prc. renta rosyjska 89·20, 4 prc. renta rosyjska z r. 1902 90·62, 4 i pół proc. renta ros. z r. 1905 100·30, Rheinische Stahlwerke 157·—, Gelsenkirchen 190·50

Magistrat król. stoł. miasta Krakowa.
L. 84296/911 B. b.

Kraków, dnia 23. sierpnia 1911.

Ogłoszenie licytacyi.

Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy kanału miejskiego w ulicy Basztowej, placu Matejki, ul. Warszawskiej pod torami kolei północnej do Morgensternówki, odbędzie się w Budownictwie miejskiem oddział b. rozprawa zapomocą ofert pisemnych dnia 7 września 1911 r o godzinie 12 w południe.

Wadyum wynosi 4000 Kor., które przed terminem licytacyi w Kasie miejskiej złożyć należy.

Plany, kosztorysy i warunki można przeglądać w rzeczonem biurze w godzinach urzędowych, gdzie też wydane będą druki ofertowe.

Oferty wniesione po terminie, lub nie sporządzone według wzoru nie będą uwzględnione.

Ruch pociągów kolejowych we Lwowie.

Odjazd. **DWORZEC GŁÓWNY.** Przyjazd.

rano	przed połud.	po połud.	wiecz.	noc		rano	przed połud.	po połud.	wiecz.	noc
3·40	8·22*	2·45*	6·05	11·10	Kraków	5·50	9·00*	2·00*A	5·48	9·50
—	8·45	2·30*A	7·00*	12·35*	Kraków	7·30	10·15	1·30*	8·25*	2·22*
—	—	—	7·30	—	Kraków	—	—	—	—	—
—	—	3·50	—	—	Rzeszów	—	—	1·10	—	—
—	—	5·46	—	—	Mszana	—	—	—	7·15M	—
6·15	10·40	2·18*	8·46	11·13	Podwoloczyska	7·20	11·55	2·10*	5·40	10·30
—	—	2·35	8·38*†	—	Krasne	—	8·08*†	—	10·10	—
6·10	9·15*	2·20*	—	10·48	Czerniowce	8·05	—	2·05*	—	9·34
—	9·37	—	—	2·50*	Czerniowce	—	—	5·52	6·26*	12·05*
—	—	3·05	—	—	Stanisławów	—	10·25	—	—	—
—	—	—	6·29	—	Kołomyja	5·45	—	—	—	—
6·00	10·02B	1·45	6·50	11·25	Stryj	7·28	11·40	6·45	10·19B	11·00
7·30	10·02B	1·45	6·50	—	Ławoczne	7·28	—	4·25	10·19B	11·00
7·30	10·02B	1·45	6·50	11·25	Pustomyty	7·28	11·40	4·25	6·45	10·19B
6·35	9·05	3·40	—	10·40	Sambor	8·00	9·58	1.40	9·00	—
6·35	9·05	2·15D	3·40	10·40	Lubień	8·00	9·58	1.40	9·00	12·45D
6·35	9·05	—	3·40	—	Sianki	—	9·58	1.40	9·00	—
7·35	—	2·28	7·49	11·35E	Rawa ruska	7·33	—	1·26	8·00	—
7·35	—	2·28	—	—	Bełzec	—	—	1·26	8·00	—
7·35	—	2·28	7·49	—	Sokal	7·33	—	1·26	8·00	—
6·06	10·05F	12·30H	4·18L	8·20A	Brzuchowice	7·00	8·32F	1·26	5·18F	9·35A
7·22F	—	2·50G	6·31F	—	Brzuchowice	7·33	11·05F	1·46H	7·45L	—
7·35	—	2·28	7·49	11·35E	Brzuchowice	—	—	3·48G	8·00	—
8·20	10·25J	1·35C	3·05J	6·00	Janów	8·15	1·11J	4·30	9·25J	10·00C
8·20	—	—	—	6·00	Jaworów	8·15	—	4·30	—	—
5·58	—	—	6·16	—	Podhajce	—	11·15	—	10·20	—
5·58	—	—	6·16	—	Winniki	—	11·15	—	10·20	12·16K
7·50	—	5·20	—	—	Stojanów	—	10·04	—	6·30	—
					PODZAMCZE.					
6·30	11·00	2·33*	9·09	11·33	Podwołoczyska	7·01	11·35	1·55*	5·16	10·13
—	—	2·52	8·51*†	—	Krasne	—	7·49*†	—	9·52	—
6·12	—	—	6·30	—	Podhajce	—	10·54	—	9·57	—
6·12	—	1·30	6·30	10·40K	Winniki	7·26	10·54	6·24	9·57	12·00K
8·12	—	—	5·38	—	Stojanów	9·42	—	6·11	—	—
					ŁYCZAKÓW					
6·31	—	—	6·51	—	Podhajce	—	10·38	—	9·41	—
6·31	—	1·49	6·51	10·59K	Winniki	7·10	10·38	6·08	9·41	11·44K

* pociąg pospieszny. † na razie nie kursuje. A od 1/6 do 15/9. B od 18/6 do 10/9 w niedziele i święta. C od 7/5 do 10/9 w niedziele i święta. D od 14/5 do 10/9 w niedziele i święta. E tylko w niedziele. F od 1/6 do 31/8 codziennie. G od 7/5 do 31/5 w niedziele i święta, od 1/6 do 30/9 codziennie. H od 1/6 do 31/8 w niedziele i święta. J od 1/5 do 30/9. K w soboty i niedziele. L od 10/5 do 30/9 codziennie. M od 15/6 do 30/9 codziennie.

Pismem kieruje: KOMITET REDAKCYJNY.
Wydawca: Spółka Wydawnicza „Gazety Wieczornej“.
Odpowiedzialny redaktor: JERZY KONARSKI.
Drukiem Artura Goldmana, Lwów, Sykstuska 19.